Nr. 358. We Lwowie, Poniedziałek dnia 30. Grudnia 1872 **Rok XI**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o god. 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: [illegible] W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11; [illegible] Oppelik, Wollzeile, 19. W FRANKFURCIE nad M. [illegible] i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 30. grudnia.

Wskazywaliśmy już nieraz, jak zawsze centraliści udają pewnych siebie, a jak lada wietrzykiem płoszą się aż do śmieszności. Co robi opozycja prawnopolityczna? to pytanie ich ciągle trapi, a gdy ktoś z koła centralistycznego puścił w obieg wiadomość, że się frakcje prawno-polityczne łączą, już reszta pism centralistycznych roztrąbiła, że przeciwnicy reformy wyborczej widzą próżność swego oporu, ale że natomiast Polacy zawierają sojusz z Czechami, że przy wyborach bezpośrednich taksamo jak Słowieńcy, Tyrolczycy itd. starać się będą jak najwięcej krzeseł otrzymać, aby obalić system centralistyczny. I przyznały te pisma centralistyczne, że bardzo być może, iż wtedy centraliści byliby w mniejszości w Izbie posłów, tylko się tem pocieszały, że Izba panów zawsze będzie za nimi.

Nie długo było i tej pociechy. We 24 godzin rozeszła się wiadomość, że Czesi wejdą już teraz do Rady państwa, aby wespół z innymi nie dopuścić większości dwóch trzecich za reformą wyborczą. Nowy popłoch; ale przecie spostrzeżono się, że Czesi utracili swe mandaty do Izby posłów, że zatem w niej się pojawić nie mogą. „Ale w Izbie panów mogłaby się udać taka kombinacja polsko-czeska“ — woła *Stara Presse*, i wskazuje na to, że hr. Clam - Martinitz zamiast jechać do Włoch, jak mu polecają lekarze, siedzi w domu i agituje.

Więcej jak tydzień temu, przytoczyliśmy doniesienie *Starej Pressy*, że centraliści do dwóch części, z jakich się składa projekt reformy wyborczej, chcą dodać trzecią, a to znoszącą dotychczasowy sposób obsyłania delegacyj wspólnych przez przedlitawską Izbę posłów. Dwa dni temu *Tagblatt* zaś jako pewną podał wiadomość, że skład delegacyj wspólnych żadnej przez reformę wyborczą nie ulegnie zmianie. System grup krajowych ma być w wyborach do delegacyj zachowany w całości, jakkolwiek stoi w zupełnej sprzeczności z wyborami bezpośredniemi. Przyznaje to *Tagblatt*, ale nie powiada, jak to pogodzić; dodaje tylko, że skład delegacyj do spraw wspólnych jest w każdym razie sprawą przedlitawską, i Węgrzy potrzebują się turbować o to tylko, aby Izba niższa Rady państwa była przez czterdziestu delegowanych reprezentowana. Wszakże staraniem będzie unikać wszystkiego, coby mogło zakłócić istniejący dobry stosunek między kołami austrjackiemi a węgierskiemi.

Nowa Presse z furją zaprzecza *Tagblatowi* i powiada, że i ustawa o delegacjach zmienioną być musi, albowiem §. 8. tej ustawy powiada: „Przypadających na Izbę posłów 49 członków delegacji wybiera się w ten sposób, że posłowie pojedynczych s e j m ó w wybierają itd.“ Jeżeli więc już nie sejmy wybierać będą do Izby posłów, to nie będzie i posłów pojedynczych sejmów w tej Izbie, a nie wolno nawet dopuścić, aby zamiast wyrazu „sejmów“ położono tam „krajów“ — tylko cała Izba z całej Izby powinna wybierać członków delegacji. Tego się domagają centraliści — ale czy otrzymają?... *Nowa Presse* powiada, że Przedlitawia musi być co do delegacji równorzędną z Węgrami — cóż z tego jednak, jeżeli Węgrzy nie zechcą dopuścić tej równorzędności?

Z pragskiego telegramu *Nowej Pressy* dowiadujemy się nagle, że centraliści z Czech dopiero w pierwszym tygodniu po Nowym roku udadzą się do Wiednia na konferencję z rządem w sprawie rozkładu okręgów wyborczych itd., i że Lasser miał stanowczo oświadczyć, iż rząd nie dopuści dalszego jeszcze, niż w projekcie rządowym, pomnożenia liczby posłów. A *Stary Fremdenblatt* lakonicznie donosi: „Rząd zamyśla na każdy sposób jeszcze w styczniu wnieść w Radzie państwa reformę wyborczą.“ Za tydzień może napisze, iż to nastąpi „na każdy sposób“ w lutym, potem że w marcu itd.

Poseł z Prahy zapewnia, że zjazdu deklarantów nie będzie, a z *Wanderera* dowiadujemy się, że nastąpią tylko pogadanki między frakcją starą a młodą celem zbliżenia ich zupełnego do siebie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Biała 23. grudnia. (Spóź.)

Nowa konferencja feudałów tutejszych, którą landrat w niepohamowanej swej żądzy małpowania we wszystkiem centralistów wiedeńskich na dzień 20. bm. o godzinie 4. popołudniu celem rozwinięcia agitacji za bezpośredniemi wyborami zwołał, najfatalniej wypadła.

Zebrało się tego ledwie 15 sztuk, i nie wspomniałbym nawet o tem, gdyby szumne telegramy pism centralistycznych nie usiłowały nadać temu zdarzeniu pewnego znaczenia. Wyborcy tutejsi, dla których cały obecny *Verfassungschwindel* stał się obojętnym i nawet wstrętnym, a wybory bezpośrednie są dla nich *terra incognita*, o żadnem zgromadzeniu wyborców nic nawet nie wiedzą, a do poufnych, od czasu do czasu powtarzających się autokratycznych schadzek nie przywiązują żadnej wagi, nie mając ani czasu ani potrzeby brania w nich udziału.

Za nader smutną tylko okoliczność przy tem poczytywać trzeba to, iż do tych częstych przeciw krajowi wymierzonych demonstracji używać się daje za figuranta wynarodowiony Polak, którego cała postawa w obec uczciwych wyborców stała się w skutek tego politowania godną.

Przegląd polityczny

Wiener Abendpost zniecierpliwiona polemiką dzienników, wywołaną listem ks. Grammonta, zabrała głos w tej sprawie, przedstawiając wystąpienie francuzkiego mistra, jako pozbawiony wszelkiej godności — i prawdy manewr, dążący do zrehabilitowania upadłego bonapartyzmu we Francji. Dziennik rządowy zaprzecza istnieniu dokumentów, o których wspomina ks. Grammont, i podaje wyjątki z artykułu *Journal des Debats*, przyjmując, jak to w takich razach czyni, solidarność z wyrażonemi tu zdaniami.

„Nasz wiedeński korespondent“ — tak pisze *Journ. des Debats* a za nim *Wiener Abp.* — „słusznie powiada, że byłby czas wysoki położyć koniec wiecznie fałszywie pojmowanej sprawie francuzko-austrjackich aliansów, która naumyślnie przez napoleońską partję bywa systematycznie wykrzywianą. Alians taki był istotnie w ostatnich latach przed r. 1870 w decydujących kołach wiedeńskich omawiany; uważano jednak tę kombinację jako wypadek bardzo oddalony, a myśl aliansu nie powstała zupełnie w skutek jakowejś zawiści przeciw Prusom i żądzy zemsty. Alians z Francją wydawał się gabinetowi austrjackiemu pożądanym dla widoków równowagi europejskiej, tem bardziej, że Austrja była wówczas w epoce swej reorganizacji, do której dopełnienia potrzebowała jeszcze niezbędnie kilka lat spokoju. Ks Grammont, który już wówczas od kilku lat był posłem we Wiedniu, powinien był to wiedzieć doskonale; miał on w swych rękach wszelkie środki do rozpoznania prawdziwych zamiarów rządu austrjackiego. Hrabia Beust kilkakrotnie mu oświadczał, że Francja, jeżeli napadnie Prusy, nie może liczyć na pomoc austrjacką. Ta otwartość nie podobała się ks. Grammontowi i odtąd unikał spotkania się z hrabią. Gdy ks. Grammont jako minister uchwycił za pierwszą lepszą sposobność do wojny, pospiech ten wywołał we Wiedniu najwyższe zdziwienie. Nawet ci, którzy pragnęli aliansu z Francją, inaczej go pojmowali. Zdumiony gabinet wiedeński starał się usilnie odwieść rząd francuzki od zgubnych jego zamysłów i ani przez chwilę nie pozostawiał go w powątpiewaniu co do zachowania się Austrji.“

Następnie dowodzi *Wiener Abp.*, że gabinet austrjacki starał się już w chwili wybuchu licznemi depeszami powstrzymać ks. Grammonta od jego nierozważnego kroku, i kończy następującym ustępem wyjętym z artykułu *Siecla*:

„Czy ośmieli się zaprzeczyć ks. Grammont, że w chwili wybuchającego konfliktu, gdy on i jego koledzy wystawiali los kraju na zgubę, nie był zupełnie powiadomionym o istotnym stanie rzeczy? Czy zaprzeczy, że w tym bolesnym tygodniu lipca, kiedy zapragnął złudzić opinię publiczną, z Wiednia otrzymywał depeszę za depeszą, notę za notą, w których najwyraźniej było powiedziane, że Austrja nic dla Francji nie uczyni? Czy zaprzeczy, że tak dla Francji przyjaźnie usposobiony ks. Metternich w St. Cloud doręczył mu konfidencjonalną notę rządu austrjackiego, która w sposób nieprzypuszczający dwuznacznego tłumaczenia, przypomina dawne oświadczenia i wyraźnie powiada, że Austrja nie porzuci stanowiska neutralnego? Czy zaprzeczy, że ks. Metternich w jego obecności zaklinał cesarza, aby się nie odważano na tak śmiałe przedsięwzięcie, w którem Francja zostanie odosobnioną? Nie zaprzeczy on tego, ponieważ istnieją dokumenta i świadkowie, którzy dowiodą niezbicie prawdy. Z całego zapasu twierdzeń, które umieścił w swem piśmie, pozostaje więc tylko bezczelne i samowolne przekręcanie prawdy.“

Rzadko kiedy przemówił organ urzędowy z taką dosadnością. Wobec tonu, jaki przybrał rząd austrjacki, należy przypuszczać na pewne, że istotnie pismo ks. Gramonta obliczone było li na zdyskredytowanie Thiersa i postawienie osoby cesarza Napoleona w oświetleniu bengalskiem. Manewr jednak się nie udał. Lekkomyślność rządu cesarskiego została jeszcze raz dokumentami urzędowymi zatwierdzoną.

Z tegoż samego artykułu w *Journal des Debats* dowiadujemy się, że programem polityki hr. Beusta przed r. 1870 było utworzenie koalicji mocarstw zachodnich, złożonej z Austrji, Francji, Włoch i Anglii, w celu zrównoważenia przymierza Prus z Moskwą. Rokowania dyplomatyczne kanclerza austrjackiego z ks. Grammontem zmierzały więc do ułożenia stosunków między obu państwami na podstawie wspólności interesów, wcale jednak nie obowiązywały Austrji do czynnego wdania się we wojnę, które byłoby natychmiast przyniosło również zbrojne wystąpienie Moskwy. Austrja zaś wiedząc, że siły zbrojne Francji w chwili wybuchu nie wynoszą więcej nad 250.000 ludzi, nie mogła mieć żadnych widoków w tem, aby wikłać się we wojnę z Prusami i Moskwą naraz. Wszystko to są bardzo cenne wyłuszczenia owoczesnego stosunku mocarstw europejskich.

W Petersburgu zachorował niebezpiecznie carewicz Aleksander. Z *Gońca urzędowego*, który umieszczać począł codzienne biuletyny o przebiegu choroby, dowiadujemy się, że carewicz jest już cierpiący od d. 18 listopada, ale dopiero w połowie grudnia choroba objawiła się dokładniej jako tyfus brzuszny. Ostatni biuletyn z d. 27. bm. donosi już o ustaniu gorączki i nadziejach blizkiej rekonwalescencji.

Porta uznała nowo wybranego przez synod jezorolimski patrjarchę Prokopa, na miejsce usuniętego przez sobór Kiryla.

Gubernator Luizjany Warmauth poddał się orzeczeniu Granta, na mocy którego murzyn Pinchbeck zostaje gubernatorem tegoż kraju.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Wczoraj odbyło się poświęcenie świeżo założonej „pierwszej drukarni związkowej“; poświęcił znakomity kapłan patrjota ksiądz Florenty, poczem w świetnej przemowie zachęcał zebranych wspólników drukarni do jedności, zgody i wytrwałości. Potem przystąpiono do przekąski. Imieniem gości, między którymi był i pan Alfred Młocki, przemówił pan Podlewski, prezes Towarzystwa Opieki narodowej; po nim przewodniczący Towarzystwa tej drukarni, pan Franciszek Piątkowski, przedstawił rodowód tego Towarzystwa, kończąc otuchą, że do trzech lat drukarnia ta, drobną, ale ciężką oszczędnością samychże pracowników powstała, będzie miała dom własny. Nastąpiły inne przemowy, rady, zachęty, między któremi celowała wypracowaniem i bogactwem myśli mowa młodego zecera, pana Bednarskiego. Brakło jeszcze błogosławieństwa drogiego wieszcza, w grodzie naszym żyjącego; udała się zatem deputacja do pana Seweryna Goszczyńskiego, który sam przybył i pobłogosławił krótko ale serdecznie. Poczem odczytano ładny zaimprowizowany wiersz pana K. Pieńkowskiego na cześć Goszczyńskiego. Zetknięcie się szczere dawnych pryncypałów z wspólnikami nowej drukarni podobno rozwiało nieporozumienia obopólne.

— Dziś nieomylnie przemaszeruje przez scenę księżna Gerolstein wraz z całym swym orszakiem, któremu p. Aureli Urbański nadał czyste kałmuckie nazwiska. Nikt nie wątpi, że tej defiladzie przypatrywać się będzie liczna publiczność.

— *Szczutek* w najnowszym swym numerze daje takiego szczutka puncto składek na oświatę ludową:

„Panowie *possessionati et bene nati*! Starożytni Rzymianie wołali w trwodze: „*Hannibal ante portas*“, a nam należy dzisiaj wołać: „*Kompromitacja ante portas*“.

A kompromitacją tą jest cyfra: 44.197 złr. 14 ct. Smutna będzie owa karta historji, na której spisane będą dzieje ofiar na szkoły. Słynęliśmy dotąd z ofiarności i z wysileń patrjotycznych, a dziś niestety zwiędnie i ten listek lauru wpleciony w nasz wieniec cierniowy.

Kiedy serca gorętsze podały *in gratiam* rocznicy rozbioru rzeczypospolitej myśl składek na szkoły, nie powstał przeciw temu ani jeden głos poważny.

Na manifeście do narodu czytaliśmy nazwiska, które zdawały się dawać gwarancję powodzeniu, i że grosz ten nie zmarnuje się.

Ci nawet, którzy pokątnie rezonowali na ową, jak nazywali, demokratyczną inowację, zamilkli, kiedy widzieli że kraj cały przyklasnął.

I wstąpiła otucha w serca zbolałe!

Niestety tysiące odezw i przemówień, krocie sztucznych sposobów i sposobików wydusiły z nas zaledwie 44.000 złr.

A wiecie zkąd się wzięła ta sumka? Oto większą część złożyli ci, których nazywamy ludzi bez jutra. Złożyli ci, którzy grosz swój zarabiają ciężką pracą. Śmiało mogą powiedzieć: suma ta powstała z grosza wdowiego.

A my panowie *possessionati et bene nati* drzucaliśmy w przystępie dobrej fantazji resztki ze stolików gry i grejcarowe składki, zarządzane podczas imienin. Zaledwie pięciu znalazło się, którzy tysiącem figurują w spisie. *Ergo* powtarzam: kompromitacja *ante portas*.

Chcąc zapobiedz owej kompromitacji, nie pozostaje nam nic innego, jak prosić tych, którzy rzecz tę wprowadzili, by przydłużyli termin zamknięcia składek. Stawiam przeto wniosek:

„Komitet zarządzający raczy postarać się o przedłużenie terminu zamknięcia składek na szkoły ludowe.“

— Jak gorliwie wykonują niektórzy z naszych lekarzy, a w szczególności pp. Kolischer, Schuller i Tangel obowiązki swoje, i ile ludzkości w ich postępowaniu się mieści, niechaj posłuży następujący przykład: W nocy z 24. na 25. bm. zasłabła nagle w pewnym domu córka, jedyne dziecię kochających rodziców; troskliwy ojciec chcąc co rychlej przybyć jej z lekarzem w pomoc, wybiega z domu i udaje się naturalnie do najbliższego chirurga, pana Kolischera (gdyż pomoc takiego była dostateczną), lecz ten rozmarzony snem, odmawia wręcz swej pomocy, „bo jemu iść się nie chce“; spieszy tedy ojciec do p. Schullera i prosi go na litość boską, by chciał córce pomódz, lecz ten również ze zbytniej troskliwości o swą szeroką korpulencję tłumaczy się, że nie jest lekarzem częściowym (!). Podobnież postępuje i pan Tangel, który już na pół się odziawszy a niedopatrzywszy w ubiorze proszącego pewnej rękojmi hojnej zapłaty (gdyż przestraszony ojciec w pospiechu zaledwie paltotem się owinął), odmówił swej usługi słowami: „niech córka tu przyjdzie.“ Dopiero pan Bierer okazał się natyle ludzkim, że na prośbę udał się z pomocą lekarską, za co też mimo odpowiedniego wynagrodzenia i obecnie dzięki składam.

— Eugeniusz Bosko, który o swoim przyjeździe w tak senzacyjny sposób zawiadomił mieszkańców Lwowa, jest rzeczywiście synem znanego powszechnie Bartłomieja Boska. Pan Bosko (junior) był już we Lwowie w r. 1859 i dał kilkanaście pochlebnie przyjętych przedstawień. W przedstawieniach jego zajmuje główne miejsce spirytyzm, Bosko idzie tu za teorją braci Dawensport i Humego.

— Kawiarnie lwowskie idą widocznie ręka w rękę z centralistami. Z małemi wyjątkami prawie wszystkie prenumerują *Neue fr. Pr.*, *Gartenlaube*, *Freies-Blatt* i wiele innych znanych z swego nieżyczliwego dla Polaków usposobienia. Dlaczego nie prenumerują *Wanderera* pisma tak dobremi ku nam ożywionego chęciami?! Z poważnej masy pism niemieckich zalegających stoły kawiarniane możnaby sądzić żeśmy we Wiedniu a nie we Lwowie!

— Panie nasze, panowie i panicze hołdują teraz namiętnie szportowi łyżwiarskiemu. Od kilku dni stawek Panieński stał się areną popisów dla koncertantów na tym instrumencie, wielu jednakowoż dyletantów ponosi pewne szwanki, i to w obec licznie zgromadzonej publiki, która nieudałe debiuta zwykła witać śmiechem.

— **Straż ogniowa ochotnicza „Sokół“**. Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa odbyło się na dniu 8. grudnia r. b. w wielkiej sali ratuszowej, pod przewodnictwem naczelnika Ludwika Barącza w obecności 63 przybyłych rzeczywistych członków, i licznej publiczności na galerjach zgromadzonej.

Protokoł z ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto, następnie wysłuchano sprawozdania z całorocznej czynności Wydziału, któremu za dobre kierownictwo, zgromadzenie przez powstanie podziękowało.

Z początkiem roku Towarzystwo liczyło czynnych członków 83, w ciągu roku przybyło 52, ubyło 45, pozostaje obecnie 90. Straż ochotnicza była zajętą skutecznie w r. b. przy 10 pożarach, w których przeciętnie po 50 przeszło członków zaszczytny udział brało. Nadto dwa przeglądy odbyte przez gminę miejską, tak o gotowości, jakoteż o dobrym stanie przyborów przekonały.

Towarzystwo dokładało wszelkich starań, aby zakresu swoich czynności nie ograniczać jedynie na stolicy, ale rozszerzyć go i na kraj, tak przez delegowanie członków swoich na prowincję w celu nauczania tamże organizacji antipożarnej, jakoteż przez udzielanie wszelkich informacyj potrzebnych do zorganizowania straży ochotniczych. Tym celem wniesiono do krajowego sejmu petycję: o republikację i zaostrzenie przepisów policji ogniowej i ułożenie regulaminu budowniczego dla wszystkich gmin małomiasteczkowych i wiejskich.

Czyniono wszelkie starania o pomnożenie sił i zasobów Towarzystwa — tak przez publikowaną odezwę do mieszkańców m. Lwowa, jako też

Teatr.

(*Sen nocy letniej, komedja Szekspira.*)

Pseudoklasycy krytykując z wysokości poetyki Boileau i Horacego utwory Szekspira, czynili mu, prócz wielu innych dwa główne zarzuty: naprzód ten, że miesza tragiczne sytuacje z komicznemi i przez to, według ich mniemania, jedno wrażenie drugiem zaciera, a powtóre, że stara się tylko bawić, a nie uczyć i lubuje się w grubiańskich żartach. Walczyć dziś z pseudoklasykami znaczyłoby tyle, co otwierać spróchniałe trumny nieprzyjaciół i złorzeczyć ich popiołom, więc też nie o to tu chodzi. Chodzi o to, że jeśli cały Szekspir był dla owych krytyków jakąś niezrozumiałą bestją, bezczelnie urągającą wszystkim najświętszym przepisom klasycyzmu, której czasem, jak mówili, zdarzało się wygłaszać mądre zdania i spostrzeżenia, ale jakby na tylko aby zatopić je w powodzi grubjańskiego śmiechu, — jeśli mowię cały Szekspir był jakimś niepojętym dla nich potworem, to „Sen nocy letniej“ był bez wątpienia tym utworem Szekspira, który najwięcej ze wszystkich zadziwiał, oburzał i niepokoił pseudoklasyczne sumienia.

Nie ma tu wprawdzie połączenia tragicznych sytuacji z komicznemi, wszystko tu od początku do końca jest komedją, ale cóż to za komedja dla pseudo-klasyków!! Jakaś bajka pełna dziwaców i grymasów mięszająca wespół najsprzeczniejsze żywioły, przesiąknięta cudownością, i czyniąca prawdziwą wystawę nieokrzesania i grubjańskiej głupoty obok wytworności i dowcipu dworskiego. Gdzież przytem jakikolwek ślad celu moralnego!

Jeżeli zarzut klasyków, że Szekspir stara się tylko bawić swoich widzów, mógł być czemkolwiek poparty, to chyba właśnie przytoczeniem komedji, o której mowa. Istotnie „Sen nocy letniej“ zdaje się być tylko popisem fantazji, która pragnie dowieść, że dla niej nic nie ma niedostępnego i nic trudnego. Swawolna, lotna, wesoła, nie ogląda się na nic, nie zna innego prawa, prócz swego kaprysu, nagina ku sobie światy najbardziej oddalone, splata je misternie, i czarując widza żywością barw, śmiałością lotu i harmonją linji, co choć kapryśnie rzucone zbiegają się jednak w prześliczne arabeski; zdaje się przytem szydzić z niego, z siebie i z całego świata.

Puk, swawolny elf w służbie Oberona, jest wcieleniem, uzmysłowieniem tej fantazji. On też w epilogu wychodzi na scenę i przemawia za autora, że jeźli bajka nie podobała się widzom, niech sobie pomyślą tylko, że spali i że to im we śnie się roiło, a wnet wszystko się naprawi. Szekspir przewidywał zarzuty, pedantycznej krytyki i chciał je z góry żartem odparować.

Ażeby tę pajęczą przędzę czarodziejskiej fantazji przenieść na scenę bez uszkodzenia, potrzeba na to wielkiego wysiłku scenicznej zręczności. O ile się to udało naszej scenie, chcę wnet powiedzieć.

W Śnie nocy letniej występują trzy odrębne światy: naprzód świat dworu królewskiego, trzymający środek pomiędzy dwoma innemi, świat ogłady, wdzięcznych ruchów, dowcipnej a wesołej myśli; niżej świat rzemieślniczy, reprezentujący najniższy szczebel humoru ludzkiego; wyżej po nad temi dwoma światami świat elfów i duchów czarodziejskich, co igrają ludzkiemi uczuciami i szydzą z ludzkich zabiegów.

Świat dworski reprezentowany jest przez Tezeusza (p. Konarski), Egeusza (p. Baranowski) Hipolitę (p. Rudkiewicz) Lyzandra (p. Woleński), Hermję (p. Woleńska), Demetrjusza (p. Kwieciński) i Helenę (p. Deryng). Sceniczne przedstawienie jego wypadło dość dobrze. Pierwsze miejsce należy się pannie Deryng, która i teraz, jak zwykle, odznaczała się wdziękiem klasycznych ruchów i wzorową deklamacją. Najszczęśliwszym momentem jej gry była scena nieporozumienia w lesie i kłótni z chwilową rywalką. Pani Woleńska wyrównywałaby zupełnie pannie Deryng w swej równorzędnej roli, gdyby się chciała uwolnić od owego rozszerzania głosu, co w miejscach patetycznych ma jakoby oznaczać głębokie wzruszenie, a co tak nieprzyjemne wywiera wrażenie na słuchaczu.

Główne osoby świata fantastycznego są; Oberon (p. Zboiński), Tytania (p. Szymańska) i Puk (panna Urbanowicz). Ani p. Zboiński, ani pani Szymańska nie popsuli swej roli, choć bez wątpienia oboje wydobyli z niej małą część tego, co autor w nią włożył. O pannie Urbanowicz za to można powiedzieć, że stanęła na wysokości swego zadania i bytu swawolnym, psotnym, złośliwym Pukiem, jakiego chciał Szekspir. Świat fantastyczny zatem, posiłkowany dość szczęśliwą dekoracją także źle nie wypadł.

Ale nie dobrze wypadł, trzeba to śmiało powiedzieć, ów świat właśnie, który wydawał się najłatwiejszym do przedstawienia, świat pretensjonalnej ciemnoty, świat rzemieślników, którym zachciało się być artystami. Artyści nasi grając owych artystów, popisywali się minami i grymasami, a przecież nie o to chodziło, przecież nie cudaków i poliszynelów, ale zwykłych prostaków mieli przedstawiać.

Najmniej rozumie się, zarzut ten stosuje się do beneficjanta p. Podwyszyńskiego, który w roli Spodka zachował pewną miarę i dla tego w niektórych scenach (zaloty Tytanji, przedstawienie Pyrama) wywierał grą swoją istotny efekt komiczny; najwięcej zaś stosuje się do artystów co w przedstawieniu Pyrama i Tysby odgrywali role muru i księżyca. Ci sadzili się na grymasy i wybryki bez najmniejszej potrzeby. Pan Fiszer w roli dyrektora wędrownej trupy lepiej odczytał swój prolog na pierwszem przedstawieniu komedji niż na drugiem. Na drugiem przedstawieniu już przesadzał, niepotrzebnie głos podno[illegible] aż do piszczących dźwięków.

Dekoracja środkowych aktów, [illegible] rojący się duchami, pełen barw i [illegible] tłem księżycowem w głębi, była do[illegible] śliwą. Największą jednak okrasą p[illegible] wienia była muzyka Mendelssona, czar[illegible] ska muzyka, równie jenialna jak utwór[illegible] rego jest ilustracją. Szczytem owej mu[illegible] jest marsz weselny z piątego aktu; tu M[illegible] delsson zdaje się prześcigać Szek[illegible] marsz jego opiewa wesele już [illegible] ateńskich, ale samych bogów O[illegible]

do różnych stowarzyszeń, nakoniec przez imienne zapraszanie członków wspierających.

W r. b. fundusze Towarzystwa wzmocnione zostały przez ofiarność członków wspierających, a mianowicie: Ludwika z hr. Duninów Borkowskich Niezabitowska złożyła obligację indemnizacyjną na 1000 zł. m. k.

Uiścili wkładkę roczną: Dr. Florjan Ziemiałkowski 50 zł. Kajetan Barącz 10 zł. Ludwika Bączowa 5 zł. Romuald Turasiewicz 12 zł. Józef dr. Kolischer 6 zł. Juljusz dr. Kolischer 6 zł. Tytus Buszak 5 zł. Henryk Zach 5 zł. Jan Dobrowolski 6 zł.

Jednorazowe dary złożyli: Kolej Lwowsko-czerniowiecka 50 zł. Gmina Zniesienie 50 zł. Kapituła Ormiańska 20 zł. Józef Paccali 5 zł.

Członek wspierający dr. Molędziński przystąpił jako lekarz korpusu.

Z łona Rady miejskiej dotychczas zadeklarowali przystąpić do Towarzystwa z wkładkami rocznemi: Wieczyński Jan 15 zł. Bałutowski Franciszek 5 zł. Lejb Rusman 2 zł. Smutny Jan 5 zł. Momocki Franciszek 2 zł. Jaśkiewicz Kajetan 4 zł. Schumann Jan 5 zł. Rucker Zygmunt 4 zł. Franciszek Dydacki 1 zł. Józef dr. Sermak 5 zł. Chiliński Antoni 4 zł. Hoffmann Maurycy 5 zł. Józef dr. Kolischer 5 zł. Południewski Franciszek 2 zł. Witz dr. Herman 2 zł. Moszczański Michał 3 zł. Pajączkowski Józef 2 zł. Wajda Piotr 3 zł. Wichert Gustaw 2 zł. Pleśniak Wojciech 2 zł. Turasiewicz Romuald 12 zł. Woliński Mikołaj 2 zł. Miączyński Piotr 2 zł.

Z wkładką jednorazową Reiss Juljusz 2 zł.

Z grona obywatelstwa z wkładką roczną: Wojczyński Roman 10 zł. F. S. Bardasz 6 zł. Berger Bronisław 6 zł. Na uwagę zasługuje, że Towarzystwa asekuracyjne najwięcej interesowane istnieniem straży ogniowej ochotniczej, w r. b. na tęż instytucję nic nie dały.

Wszystkim powyżej wymienionym dawcom, a szczególniej pani Niezabitowskiej i dr. Ziemiałkowskiemu prezydentowi miasta za czynne a skuteczne zajęcie się, celem przysporzenia Towarzystwu członków wspierających — zgromadzenie wyraziło podziękowanie.

Fundusze straży ochotniczej wynikają z darów członków wspierających, z wynagrodzeń gminy miasta Lwowa za pożary i przeglądy — tudzież z wkładek członków rzeczywistych. Przychód ogólny wynosił 2135 zł. 58 c. Wydatki z tej sumy czynione były wyłącznie na sprawianie mundurów, rekwizytów, naprawianie tychże itp. razem w ogólnej kwocie 519 zł. 18 c., a nadto przeznaczono na zawiązek kapitału żelaznego na wsparcia i emeryturę dla kalek, inwalidów, wdów i sierot sumę 1150 zł., zatem pozostaje w kasie na wydatki bieżące 456 zł. 78 c.

Wydział Towarzystwa w słusznem ocenieniu pożytecznej działalności członków, odznaczającym się nadawał opaski — w roku bieżącym takowe otrzymali: Barącz Ludwik, Bachman Jan, Blumental Alfred, Chmielewski Walenty, Czamara Ferdynand, Faliński Jan, Franke Adolf, Gołębski Władysław, Grandt Aleksander, Hendrich Ferdynand, Hilgartner August, Horoszkiewicz Karol, Hupczyc Henryk, Jawornicki Stanisław, Kirszner Józef, Knauer Józef, Kostiuk Jan, Kolbeb Ludwik, Kuczyński Aleksander, Kurcweil Jan, Langner Jerzy, Majewski Konstanty, Mańkowski Marceli, Momocki Wincenty, Poradowski Władysław, Reizinger Franciszek, Sławik Józef, Smuszowicz Jan, Sznaufert Lech, Szytyliński Stanisław, Szyputa Karol, Tepfer Józef i Wasilewski Ferdynand.

Zgromadzenie podziękowawszy naczelnikowi Barączowi za czynne i gorliwe kierownictwo, przystąpiło do wyborów.

W skutek rezygnacji Marcela Mańkowskiego zastępcy naczelnika a oraz i skarbnika Towarzystwa, któremu za jego czteroletnią pożyteczną działalność uchwalono pismiennie podziękować — w tegoż miejsce wybrano jednomyślnie Hendricha Ferdynanda.

Na 52 głosujących wybrani większością głosów: Do wydziału: Gubrynowicz Władysław 51. Majewski Konstanty 51. Gołębski Władysław 50. Rewakowicz Henryk 48. Tranda Edward 48. Hupczyc Henryk 34. Kotiers Franciszek 28.

Na dziesiętników otrzymali głosów: Szytyliński Stanisław 51. Hupczyc Henryk 51. Sławik Józef 51. Hilgartner August 49. Gołębski Władysław 49. Franke Adolf 48. Horoszkiewicz Karol 46. Blechszmit Teofil 45. Majewski Konstanty 45. Frydrych Edward 38. Blumental Alfred 37. Nartowski Antoni 36.

Na sędziów honorowych otrzymali głosów: Majewski Konstanty 46. Gubrynowicz Władysław 45. Dobrzański Jan 41. Tranda Edward 33.

Do komisji rewizyjnej w celu sprawdzenia rachunków za rok bieżący powołani: Małuszyński Juljan, Sznaufert Lech i Tranda Edward.

Wybranym funcjonarjuszom, wykonywanie spraw Towarzystwa na podstawie obowiązujących regulaminów, zgromadzenie poruczyło.

— **Wykaz cholery we Lwowie** od dnia 24. do 28. grudnia 1872.

Dnia 23. grudnia zostało osób chorych mężczyzn 6, kobiet 0, dziecię 1, razem 7. Od 24. do 28. grudnia przybyło chorych mężczyzn 8, kobiet 9, dzieci 6, razem 23; wyzdrowiało mężczyzn 5, kobiet 2, dziecię 1, razem 8; zmarło męż. 2, kobiet 6, dzieci 6, razem 14; zostaje w leczeniu męż. 7, kobieta 1, dziecię 0, razem 8 osób.

Fizyk miejski.

— **Nowy Sącz.** Doniesienie z tegoż miasta ... nikłych tamże kolizjach między profe... dyrekcją seminarjum prostujemy w ten ... nie dyrekcja, ale trzech profesorów z ... gach, czterech zaś pozostałych stoją ... nie. Życzymy rychłego złagodzenia ... mych okoliczności, które smutny wpływ ... dzież i obywateli miasta a wreszcie na ... profesorów wywierają.

— **Z Chorostkowa** przesyłają nam po... hr. Wilhelmowi Siemińskiemu za ... 1000 zł. na odbudowanie spa... ...tarczenie wszelkiego materjału ... cie za pozwolenie sprzedania ... z z placem, za który gmi... ...ać może. Oboje ha...

Erazm Komarnicki właściciel dóbr Uroża i Łopuszny. Cześć tym co odczuwają potrzebę oświaty.

— **Sprawozdanie** z koncertu danego w teatrze na korzyść Towarzystwa opieki narodowej w dniu 14. grudnia 1872. Dochód b utto 2318 zlr. 80 ct., z tego wydano pani Artot 1000 zlr. Kapelmistrzowi 50 zlr. Dyrekcji teatru 600 zlr. Druki i inne drobne wydatki 14 zlr. 20 ct. Razem 1664 zlr. 20 ct. Dochód netto wynosi 654 zlr. 60 ct.

Komitet urządzający Towarzystwa Opieki narodowej wdzięczny za obywatelską przysługę dziękuje Wp. Cieślewskiemu za łaskawe bezinteresowne użyczenie swego wysokiego talentu w pomienionym koncercie, jak równie składa najszczersze podziękowanie Wp. Halskiemu za dane 17 zlr. i JW. hr. Łosiowi za 5 zlr.

Lwów dnia 27. grudnia 1872.

Walerjan Podlewski,
prezes.

— **Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.**

— *Tygodnik illustrowany* w nrze 248 r. b. podał rysunek pięknej wypukłorzeźby Teofila Lenartowicza, przedstawiającej Kazimierza Wielkiego jako budowniczego. Tożsamo pismo drukowało ciekawe „Listy z Białorusi“ przez Felicjana Suryna i „Morituri“ powieść w dwóch tomach przez J. I. Kraszewskiego. *Tyg. illustr.* jak dawniej tak i w roku bieżącym wybornie jest redagowanym przez Ludwika Jenikiego, znakomitego tłumacza Getego.

— W Paryżu wyszedł: „Cataloque de Livres et Gravures concernant la Suede et la Pologne provenant en grande partie du Chateau de Pomorzany, ancienne propriété de Jean Sobieski. Paris. Librairie Trosse 1872.“ Pomorzany położone są w Galicji. Z katalogu, o którym mowa, widzimy, iż niejedna dla dziejów naszych ważna książka, znajduje się w pomorzańskiej bibliotece.

— W Odessie wyszła z pod prasy polska powieść Piotra Jaksy Bykowskiego pt.: „Nomina sunt odiosa“.

— Ksiądz Zenon Chodyński, regent seminarjum w Włocławku, wydał cenne dla historji kościoła polskiego dziełko: „Synodus archidioecesana gnesnensis“.

— Emilia Leja, zaszczytnie znana autorka wielu pism, wydała w Warszawie dla dzieci pt.: „Dzieje Polski w głównych zarysach krótko streszczone dla użytku młodocianego wieku“. Warszawa 1872.

— W Tuluzie wyszło francuskie tłumaczenie pięknej powieści Józefa Korzeniowskiego: „Krzyż na stepie“ pod tytułem „La croix des steppes. Trad. par Louis d' Estaing d' Ettampes“ z ryciną. Z powieści J. I. Kraszewskiego następne są o ile wiemy tłumaczone na język francuski: Jermola, Świat i poeta i Ulana (tłumaczył ją śp. Aleksander Mickiewicz w piśmie l' Esperance.) Jermola jest także tłumaczony na język holenderski.

— Romualda Hubego wysokiej wartości rozprawa „Kodeks cywilny włoski“ wyszła w tłumaczeniu francuskim w Tuluzie pt.: „Le Code civil italien. Etude sommaire“. Trad. du polonais par Alexandre Stekert.

— Dr. Navratil przetłumaczył na czeski język z polskiego dzieła J. Łepkowskiego, „Sztuka“, część, która podaje charakterystyczne cechy stylów pod tyt.: „Abecadło sztuki“.

— Władysław Gepner nadesłał do salonu wystawy sztuk pięknych w Warszawie obraz historyczny swego pędzla przedstawiający „Jadwigę na zamku po ucieczce Wilhelma z Krakowa.“

— **Wyszedł** tom III. pisma zbiorowego „Na dziś“ i zawiera: Literatura: Na Zaścianku, gawęda, przez Franciszka Gumowskiego. Pamiętniki dr. Józefa Franka prof. uniwersytetu Wil. streszczone i uzupełnione przez dr. Michała Homolickiego. Daniel, powieść współczesna, napisał Józef Tretiak. Naprzód, romans Spielhagena, część I. R. IX Wizerunek poety, satyryka i mistyka z XIII. wieku przez Łucjana Siemieńskiego. Listy A. Felińskiego, wydał I. J. Kraszewski. Uczta myśliwska na Beskidzie przez Wincentego Pola. Filologja: Uwagi względne do niektórych sposobów w przedmiocie języka przez prof. dr. Józefa Majera przez Tow. nauk. Krakowskiego. Studjum socjologiczne: Plato i jego rzeczpospolita przez Bolesława Limanowskiego. Ciekawe przedhistoryczny, przez dr. Karola Libelta prez. Tow. przyjaciół nauk. w Poznaniu. Historja: Kobiety historyczne: III. Katarzyna Théot przez dr. Ksawerego Liskiego. Etnografja: Rzecz o obchodach weselnych ludu przez Oskara Kolberga. Botanika: Spór botaników przez E. G. Ekonomia polityczna: Drogi handlu zbożowego przez J. N Sadowskiego. Józef Szpiński przez J. N. Sadowskiego. Przegląd literacki przez XXX, T. B, i J. ze S. Z powodu prelekcji Garczyńskiego o Wacławie i jego drobnych poezjach przez Poznańczyka. Bibliografia polska i korespondencje. Listy z Paryża (List I.) przez A. de Large.

— *Szkoły* nr. 52. zawiera: Zaproszenie do przedpłaty. Praktyczny sposób uczenia geografji matematycznej. Ze sejmu I. Ustawa urządzająca szkoły ludowe i określająca stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym. II. Ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Sprawy domowe. Rozmaitości. Ogłoszenie konkursu.

— W Poznaniu opuściło prasę dzieło bardzo ważnym przyczynkiem do historji literatury XVII. wieku i historji kościoła polskiego p. t. „Stefan Damalewicz, historyk, przełożony kanoników laterańskich w Kaliszu.“ Żywot skreślony przez Adama Chodyńskiego. Poznań 1872 in 16to str. 127. Młodego autora zachęcamy do tego rodzaju monografii, stanie się przez nie bardzo użytecznym pisarzem.

— W obronie zakonów wyszła broszura pod t. „Co nam po zakonach.“ Przez Wl. M. Kraków 1872 in 16to str. 27.

— Drugi tom rozpoczętej przez Ojca Gagarina publikacji p. t. „Les Jésuites de Russie“ wyszedł p. t. „Un Nonce du Pape a la cour de Catharine II. Memoire d'Archetti.“ Paris chez Victor Palmé 1872. Nie dla samej tylko historji kościoła, ale i dla naszych historyków polskich, wydawnictwo to ma niezmierną ważność.

— Ważniejszy jednak od p przedniego materjału zawiera dzieło, które wydała Biblioteka polska w Paryżu nakładem Żupańskiego w Poznaniu p. t. „Litwa pod względem prześladowania wiary rzymsko-katolickiej kościoła szczególniej unickiej wileńskiej od r. 1863—1872.“ ...czna historja prześladowania kościoła litewskiego pod rządami czterech jenerał-gubernatorów z charakterystyką działających osób i oceną dokonanych wypadków. Dzieło to usilnie zalecamy czytelnikom naszym, — warte jest przekładu na obce języki.

Przeciwko zakonom napisana broszura opuściła prasę p. t „O potrzebie zakonów“ przez J. F. Kraków 2872. Jest to odpowiedź na broszurę, o której wzmiankę uczyniliśmy wyżej.

— Trzeci tom bardzo ciekawych i zajmujących „Pamiętników Natalisa Sulerzyckiego“ wyszedł w Krakowie. Jest w tem dziele nie jeden szczegół bardzo cenny do historji Prus Zachodnich w niewoli niemieckiej będących. Trzeci tom kończy to dzieło, które się czyta jednym tchem jak powieść.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 12. do 19. grudnia 1872.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna żółta lub czerwona 11.50 zł., biała dobra sucha 11 zł., dobra sucha czerwona lub żółta 11 zł., ordynaryjna lub wilgotna 10 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8 zł., średnie lub wilgotne 7 zł.

Jęczmień 140 f. 6 zł.

Owies 100 f. 2.88 — 3.25 zł.

Kukurudza 170 f. 6.60 — 6.80 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 7 — 9 zł.

Soczewica 180 f. 6 — 7 zł.

Fasola 180 f. 8 — 9 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 40 zł., średnia 35 zł., poślednia 20 — 25 zł.

Anyż rosyjski 100 f. 25 — 27 zł.

Anyż płaski 100 f. przedniejszy 25 zł., przedni 22 zł., średni 20 zł.

Kminek 100 f. 16 — 18 zł.

Nasiona oleine. Rzepak zimowy 150 f. 10.50 — 11 zł.

Rzepak letni 150 f. 9.50 — 10 zł.

Lnianka 150 f. 8.50 do 9 zł.

Nasienie lniane 150 f. dobry gatunek 9.50 do 10 zł. lichszy gatunek tańszy.

Nasienie konop. 120 f. 5.50—5.75 zł.

Chmiel 100 f. 60—75 zł. W skutek ciągłego popytu podskoczyły ceny od miesiąca i jeszcze ciągle idą w górę.

Konopie 100 f. surowe 13—17 zł., czesane średnie 18 — 21 zł., czesane przednie 22 do 24 zł., czesane przedniejsze 25 — 26 zł., towar poządany.

Len 100 f. surowy z głową 14—18 zł., bez głowy 16 — 20 zł., czesany średni 15 do 20 zł., przedni 21 — 26 zł nie ma popytu.

Potaż 100 f. słomiany 11—12 zł., drzewny 13 do 14 zł.

Miód 100 f. surowy 22 — 23 zł., patoka 24 — 26 zł.

Łój 100 f. topiony 27 — 28 zł.

Nafta 100 f. 12 — 14 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 mar gotowa 19 1/2 z umową na styczeń-maj 18 3/4—19 zł.

Sprawozdanie z posiedzeń lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. (Dokończenie.)

XV. Po przejrzeniu protokołów komisji reambulacyjnej odnoszących się do ustanowienia dworców kolejowych na kolei Naddniestrzańskiej, uchwaliła Izba oświadczyć się zatem, aby na linii Drohobycz-Borysław ustanowiono dworzec w samym Borysławiu, jak to orzeka koncesja, a nie w sąsiedniej gminie Hubycze jak obecnie zamyśla Towarzystwo, gdyż właśnie przy koncesjonowaniu tej linji miano na celu podniesienie przemysłu naftowego w Borysławiu, czegoby jednak nieosiągnięto, gdyby dworzec ustanowiono zbyt daleko od Borysławia.

Izba oświadczyła się dalej za tem, aby w Tustanowicach ustanowiono dworca między Nadybami i Wojtyczami Towarzystwo własnym kosztem zbudował dworzec drogę dojazdu.

XVI. Wys. ministerstwo handlu przyzwoliło na prośbę Izby aż do czasu zaprowadzenia fachowej szkoły rysunkowej, we Lwowie, utworzenie trzech stypendyów z funduszów państwowych dla pomocników przemysłowych lub kandydatów nauczycielskich w celu pobierania nauki w fachowej szkole rysunkowej w austr. muzeum w Wiedniu. Ze względu, iż do sprawowania podobnej szkoły we Lwowie przedewszystkiem starać się należy o wykształcenie odpowiednich nauczycieli, uchwaliła Izba w porozumieniu się z dyrekcją szkoły realnej i z Radą szkolną wysłać już tego roku do Wiednia kandydatów nauczycielskich, lecz ze względu na wystawę powszechną w przyszłym roku odbyć się mającą i prawdopodobną drożyznę tamże, wysłać tylko dwóch podarując każdemu rocznego dodatku po 300 zlr.

XVII. Izba powzięła do wiadomości sprawozdanie radnego Izby p. Izraela Hauptmana w Bolechowie, jako delegata jej do komisji rewizyjnej przestrzeni kolejowej Stryj-Stanisławów, który przy tej sposobności podał do protokółu życzenie, aby dworce w Bolechowie i Dolinie jak najbliżej miast były urządzone.

XVIII. Na podanie przemysłowców w Horodence o poparcie prośby ich względem zaprowadzenia targów w niedziele, uchwaliła Izba odpowiedzieć, że tylko w tedy przemawiaby za prośbą, gdyby gmina z dwóch obecnie w tygodniu istniejących targów jeden przeniosła na niedzielę, gdyż pomnożenie targów w miasteczkach z zasady jest przeciwną.

XIX. Izba powzięła do wiadomości oświadczenie dyrekcji ruchu Karola Ludwika, że wskutek powtórnych przedstawień Izby zarządzono obecnie na dworcu lwowskim dwie kasy do wydawania biletów I. i II. względnie III. klasy.

XX. Z powodu ogólnego nieurodzaju tego roku w Galicji i z obawy przed wielką drożyzną zboża uchwaliła Izba prosić Wys. ministerstwo handlu o zniesienie natychmiastowe w drodze administracyjnej cła od zboża wprowadzonego do Galicji z Moskwy i Rumunji, a to zebraniu się Rady państwa o przedłożenie projektu co do zniesienia cła zbożowego.

XXI. Na oświadczenie prezydjum krajowej dyrekcji skarbu, że sprawa zniesienia cła od książek sprowadzonych z Moskwy przed rewizją ogólnej taryfy clowej załatwioną być nie może, uchwaliła Izba na wniosek p. Gubrynowicza uczynić ponowne przedstawienie u ministerstwa handlu i skarbu.

XX. Na wniosek p. radnego Schellenberga uchwaliła Izba wystosować do Jego Ekscelencji p. ministra handlu dr. Banhansa adres dziękczynny za jego energiczne działanie w sprawie kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej. Następnie przyjęto adres wygotowany przez sekretarza Izby p. M. Bodyńskiego, w którym także wyrażono przekonanie, że Jego Ekscel. i względem innych kolei galicyjskich w razie potrzeby równą okaże sprężystość w działaniu, mianowicie, co do zniżenia taryf i budowy magazynów na dworcu kolei Karola Ludwika. Wyrażono także życzenie, aby w Radach zawiadowczych konkurencyjnych lub stykających się nie zasiadały jedne i te same osoby.

XXIII. Izba powzięła do wiadomości mianowanie przez Wys. ministerstwo handlu W. p. dr. Orleckiego radcy c. k. namiestnictwa, komisarzem rządowym przy posiedzeniach Izby.

XXIV. Na zapytanie Wys. c. k. namiestnictwa, czyli dla ochrony prawa propinacyjnego przyzwoloną być może tego rodzaju kontrola przy wyrabianiu miodu pitnego, aby beczki z miodem po odbytej fermentacji opieczętować, oświadczyła się przeciw podobnej kontroli, gdyż czas fermentacji miodu nigdy nie da się ściśle oznaczyć, a w razie przedwczesnego opieczętowania miód popadłby zepsuciu. Postępowanie takie pociągnęłoby za sobą stratę dla producentów i zupełny upadek produkcji miodu pitnego.

XXV. Izba uchwaliła oświadczyć komitetowi agronomicznemu w Krakowie, że nie może poprzeć podania jego do ministerstwa względem udzielenia rządowej subwencji rocznych 50.000 zlr. dla ukonstytuować się mającego Towarzystwa „opieki i ułatwienia handlu bydłem“, które jako przedsiębiorstwo prywatne na własnych polegać winno siłach.

XXVI. Na wniosek p. radnego Hochfelda uchwaliła Izba w celu otrzymania regularnie szczegółowych wiadomości o stanie zbiorów, cen zboża, wódki i innych artykułów mianować korespondujących członków Izby w następujących miejscowościach: w Kolomyi, Czerniowcach, Seresie, Nowosielicach, Czortkowie, Husiatynie, Podwołoczyskach, Tarnopolu, Brzeżanach, Buczaczu, Brodach, Stanisławowie, Stryju, Rawie, Kamionce Strumiłowej, Krystynopolu, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Drohobyczu, Samborze, Komarnie, Mościskach, Gródku i we Lwowie.

XXVII. Izba uchwaliła udzielić znaczniejszym handlarzom drzewem odpis taryfy flisackiej regulującej cło od drzewa spławianego przy moście w Włocławku.

XXVIII. Izba uchwaliła poprzeć u Wys. ministerstwa handlu podanie stowarzyszenia pocztmistrzów względem polepszenia ich bytu, wychodząc z tego przekonania, że dobrze zorganizowana i obsługiwana poczta koniecznym jest warunkiem rozwoju handlu i przemysłu.

XXIX. Izba powzięła do wiadomości odpowiedź Jego Ekscel. p. ministra handlu na dotyczące wstawienie się Izby, że przeniesienie dyrekcji ruchu ze Lwowa do Czerniowiec nigdy nie było zamierzonem.

XXX. Izba uchwaliła wypowiedzieć p. Henrykowi Gintl, dyrektorowi ruchu kolei Czerniowieckiej, uznanie swoje, za jego uprzedzające postępowanie wobec Izby i stanu kupieckiego podczas jego urzędowania.

XXXI. Na wniosek p. radnego Zygmunta Ruckera uchwaliła Izba ponowne u Wys. ministerstwa handlu przedstawienie swoje z dnia 30. grudnia 1871 względem koncesjonowania kolei Lwów-Tomaszów.

XXXII. Na Oświadczenie Wys. Ministerstwa handlu, że rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika wskutek kilkakrotnych wezwań do budowy stałych murowanych magazynów na dworcu Lwowskim, przedłożyła już odnośne projekta i takowe potwierdzone zostały, uchwaliła Izba prosić Wys. ministerstwo handlu o wyjaśnie, jaki Towarzystwu wyznaczono termin do zaczęcia i ukończenia budowy, dalej o wyjednanie, aby budować się mające magazyny tak urządzono, iżby oraz służyć mogły za spichrze na zboże i na inne składy produktów.

XXXIII. Izba przyjmując do wiadomości oświadczenie Wys. ministerstwa handlu, że takowe względem zniesienia cła od zboża sprowadzanego z Moskwy i Rumunii do Galicji porozumiało się z innymi ministerstwami, uchwaliła ze względu na coraz wzrastającą ogólną drożyznę wszystkich cerealiów prosić o jak najrychlejsze załatwienie tej sprawy.

XXXIV. Z tej przyczyny też uchwalono na wniosek radnego p. Winklera prosić Wys. ministerstwo handlu o zniżenie względnie zrównanie akcyzy od ryżu sprowadzanego do Lwowa z akcyzą opłacaną od innych naczynnych wyrobów.

XXXV. Z powodu zetknięcia się kilku kolei żelaznych w Przemyślu i wzrastającego z tej przyczyny ruchu tamże, uchwalono na wniosek p. radnego Gebhardta prosić Wys. c. k. ministerstwo skarbu o przeistoczenie urzędu cłowego II. klasy w Przemyślu na urząd cłowy główny I. klasy.

XXXVI. Wskutek podania wielu interesantów miasta Lwowa uchwaliła Izba wysłać deputację do Jego Ekscelencji p. ministra handlu w celu wyjednania natężenia akcyzy od produktów, budowy spichrzów na dworcu kolei Karola Ludwika, poparcia ustnego podanej wprzód prośby o zniesienie cła od zboża wprowadzonego do Galicji z Moskwy i Rumunji, zniesienie akcyzy od ryżu wprowadzanego do Lwowa, przyspieszenie budowy kolei Lwów-Tomaszów i innych pomniejszych spraw Izbę poruszanych.

Do deputacji wybrano członków Izby pp. Maurycego Lazarusa, Samuela Klaermana, Maxa Epsteina i sekretarza Izby Paus Maksymiljana Bodyńskiego.

XXXVII. Izba uchwaliła budżet Izby na r. 1873 w łącznej kwocie 7 608 zlr. w. a. przyznając urzędnikom Izby z powodu ogromnej drożyzny 40% dodatku do płacy.

Wiedeń d. 28. grudnia (Z giełdy zbożowej) Na wczorajszej giełdzie ruch był słaby a obrót w pszenicy wynosił ledwie 40.000 mierzyc po cenie o 10 centów podrożałej na mierzycy. To samo tyczy się i jęczmienia, którego ceny jeszcze zawsze nie mogą się ustalić. Urzędownie notują: Pszenicę węg. na 85 ft. ab Wiener-Neustadt 7 zlr. 70 ct. za cetnar. Słowacką na 85 1/2 ft. ab Leobersdorf 7 zlr. 60 ct. za cetn. Żyto węg-rawskie za 80 ft. ab Wiedeń 4 zlr. 20 ct., węgierskie 4 zlr. 30 ct., za 80 ft. Jęczmień wiedeński 73 ft ab Penzing 3 zlr. 40 ct. za mierzycę. Kukurudza backa mierzyca 3 zlr. 64 ct. do 3 zlr. 80 ct. a 3 zlr. 95 ct. za cetnar. Owies węg. 47—52 ft. 1 zlr. 74 ct. do 2 zlr. 6 ct. za mierzycę; — 3 zlr. 72 ct. do 3 zlr. 94 za cetnar wiedeński ab Raaba.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.**

— Na tęż wystawę wiedeńską pośle księgarz krakowski A. Nowolecki herby wszystkich dzielnic i prowincyj polskich odciśnięte farbami na perkalu, preparowanym wynalezionym przez siebie sposobem, oraz drukowane na takimże perkalu dzieje Węgier swego nakładu, obejmujące 60 arkuszy druku.

Pokup gęsi w Poznańskim ciągle się wzmaga. Kupcy zagraniczni wywieźli w r. 1870 z samej stacyi kolei żelaznej w Poznaniu 125.000 gęsi i drobiu, w 1871 roku 183.000. W tegorocznym roku wchodzi 40.000 gęsi sprowadzonych z Królestwa Polskiego. W tym roku handel gęsi wzmógł się jeszcze. Za lichą gęś płacą 24—38 srebrnych groszy. Głównie gęsi skupują z powiatów: średzkiego, wrzesińskiego, pleszewskiego i ostrzeszowskiego. Dobrze byłoby zwrócić uwagę na ten handel i wziąść go samym w swoje ręce. Gdyby tylko handlarz zarabiał 10 1/2, to już i tak zarobek byłby nie mały, który mógłby pozostać w polskim ręku, gdybyśmy się tym handlem zajęli.

— W Kijowie założony został bank ziemski, na czele którego pomiędzy innymi stoi p. Kudaszew. O rozpoczęciu czynności tego banku już pisaliśmy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 29. grudnia. Senat rumuński odrzucił wniesione przez Deschliusa wotum nieufności dla rządu w sprawie kolejowej, i przeszedł nad niem do porządku dziennego.

Paryż d. 29. grudnia. Książę Gramont w długim liście do p. Daru obstaje przy swojem twierdzeniu, że Austrja przyrzekła Francji pomoc na wojnę 1870 roku.

Zapewniają, że między Thiersem a podkomitetem konstytucyjnym nastąpiła zgoda w kwestjach głównych.

Rzym d. 29. grudnia. Doniesienie pism niektórych, że ministerjum zamyśla z ustawy o klasztorach usunąć postanowienia dotyczące domów jeneralackich, i ułożyć je w osobną ustawę, jest zmyślone.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 30. grudnia 1872.
godzina 10. minut — przed południem

Akcje kred. 330.00 Anglo-austr. 310.50. Unionsbank 258.50. Kolej Kar. Ludw. 228.00. Kolej połudn. 185.75. Franko-austr. 130.00. Losy z 1860 r. 102.00. Napoleondor 8.75. Tramway 347.00. Usposobienie: spokojne.

z dnia 28. grudnia 1872.
godzina 5 minut 15. po południu.

Berlin. Ruble papier. 81 5/8. Akcje kredyt. 201 3/4. Lombardy 113 1/4. Galizier 104 Kolej państwowa 203 Rumuńska 42 1/4. Banknoty austr. 91 1/2. Losy 1864 91 3/4. Usposob: mocne.